

Śladami Ligi Hanzeatyckiej:

Zaprzęgiem konnym do Rosji



Regularnie podróżują powozem: Helmut Kauz i członkowie Klubu Sportowego & Hodowli koni zimnokrwistych Brueck

Pastor chce jechać na koniach zimnokrwistych rasy brandenburskiej śladami Flamandów i starej Ligi Hanzeatyckiej do Rosji.



von [Benjamin Lassiwe](#)

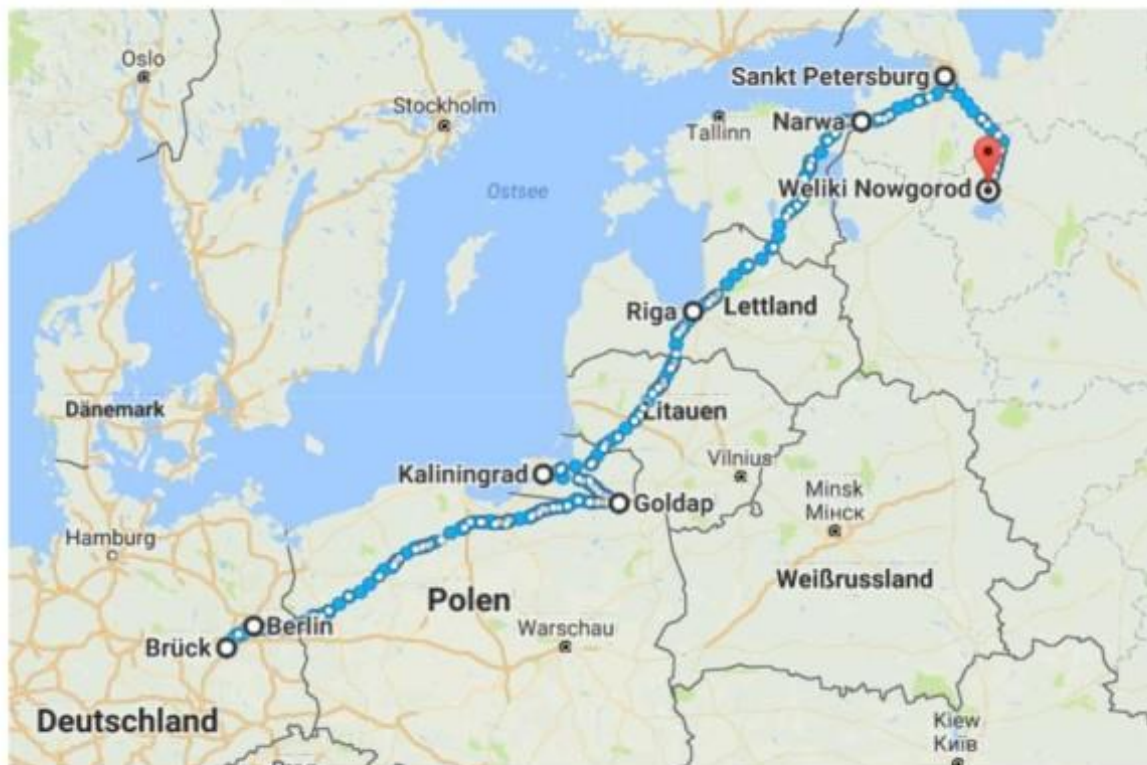
16 Styczeń 2018, godzina 05:00

Powoli ciągnie się sznur powozów. Tworzą długą karawanę, ciągniętą przez konie zimnokrwiste z Brandenburgii.

Przejeżdżamy przez Odrę, przez Pojezierze Mazurskie, aż do Kaliningradu, dawnego Królewca (Koenigsberg'u). Za bocianami krążącymi nad Niemnem, przez Litwę, do czcigodnego hanzeatyckiego miasta Rygi, przez lasy Estonii aż do Wielkiego Nowogrodu, starej hanzeatyckiej osady na południu od Sankt Petersburga.

To nadal tylko sen. Ale właśnie Helmut Kauz, pastor z Brück w powiecie Poczdam-Mittelmark wraz z członkami miejscowej hodowli koni oraz klubu sportowego, mogą spełnić to marzenie latem 2018 roku.

Tak jak dziesięć lat temu, wozy zaprzężone w brandenburskie, zimnokrwiste konie pod hasłem "Tytani w trasie" naśladowali podróż flamandzkich osadników z Brugii do Brück, tak teraz - śladami Flamandów i starej Ligi Hanzeatyckiej chcą jechać do Rosji, 2100 kilometrów, dwanaście tygodni, z ośmioma pokrytymi powozami. "Chcemy dać przykład pokoju i międzynarodowego porozumienia", mówi Kauz. Na powozie znajdować się będzie Dzwon Pokoju, który po każdym przebytym etapie będzie dzwonił, a pod koniec podróży zawieszony będzie w kościele w Wielkim Nowogrodzie (Veliky Novgorod)



Brück – Weliki Nowgorod

2100-kilometrowa trasa do Veliky Novgorod jest już dokładnie zaplanowana. Zdjęcia: Benjamin

"Po drodze chcemy rozmawiać z ludźmi, których spotykamy, na temat naszej wizji zjednoczonej Europy". Dla Europy jest ważne, aby pamiętać o wspólnej historii i być świadomym wspólnych wartości.

A jak bliska jest wspólna historia, mogą się o tym dowiedzieć turyści w rosyjskim mieście Veliky Novgorod: do dnia dzisiejszego są tam drzwi wykonane z brązu, które pokazują magdeburgskiego arcybiskupa Wichmann'a, który kiedyś sprowadził osadników z Flandrii do Fläming.

Aby umożliwić podróż brandenburskim koniom, trzeba mieć jedną rzecz: pieniądze. Kauz spodziewa się, że projekt będzie kosztował około 100 000 Euro. Fundusz ma zostać zebrany w ramach kampanii crowdfundingowej przez Bank Ewangelicki. "Jeśli nie zbierzemy pieniędzy do końca lutego, projekt nie wypali", mówi Kauz.

Start kampanii crowdfundingowej odbędzie się za kilka dni, w "Zielonym Tygodniu" (Internationale Grüne Woche) w Berlinie: w "Dniu Brandenburgii", w tym roku w poniedziałek, 22 stycznia, przyjaciele koni zimnokrwistych chcą dać sygnał startowy.

W każdym razie prawie tradycyjnie pomagają w kształtowaniu dużej części swojego programu w hali zwierząt największej na świecie wystawie rolniczej.

Bądź co bądź organizują oni, jak zresztą corocznie tradycyjny program w hali zwierząt, w trakcie największej na świecie wystawie rolniczej.